

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 21 (2021)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.21.6

Magdalena Bąk

ORCID 0000-0002-9189-8850

Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Polska Południa”? Wizerunek Portugalii w *Czterech powstaniach* Karola Hoffmana

W tekście ukazującym reakcje Portugalczyków na wybór Jana Pawła II Maria Danilewicz-Zielińska przywołuje stanowisko, jakie biskup Porto Dom António Ferreira Gomes sformułował przy tej okazji na temat Polski i Polaków: „jest to kraj bardzo oddalony od Portugalii, ale bardzo nam bliski – do tego stopnia, że mówi się o Polakach jak o »Portugalczykach Wschodu«”¹. Jeśli porównanie takie wydaje się Polakom zaskakujące, to raczej nie dlatego, że jest bezpodstawne (trudno wszak zaprzeczyć, że istnieje pewne podobieństwo pomiędzy misją „przedmurza chrześcijaństwa”, którą od XV wieku Polska promowała jako podstawę swojej polityki zagranicznej², a portugalskim przeciwstawianiem się naporowi islamu na przeciwległym krańcu Europy). Zaskakiwać natomiast może sam fakt czynienia analogii z krajem, który z perspektywy polskiej postrzegany jest (i był od dawna) jako mało znany. Wiedza Polaków o historii i kulturze Portugalii nawet dziś ciągle jeszcze nie może być

¹ M. Danilewicz-Zielińska, *Reakcja Portugalii na wybór Jana Pawła II*, [w:] *też*, *Polonica portugalskie*, Warszawa 2005, s. 170.

² Choć do misji obrońców chrześcijaństwa przed niewiernymi przyznawały się również inne kraje europejskie, Polska przez długi czas broniła swojej ekskluzywnej pozycji w tym względzie (J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987), co może utrudniać dostrzeżenie takiej akurat polsko-portugalskiej analogii. Warto w tym miejscu przypomnieć, że idea przedmurza funkcjonowała także w tradycji hiszpańskiej, na co zwrócił uwagę Joachim Lelewel w swojej *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII* (Warszawa 1831), choć – jak zauważyła M. Deszczyńska – historyk ten „[w]skazywał jedynie na geopolityczny aspekt przedmurza” (M. Deszczyńska, *Wyobrażenie przedmurza w piśmiennictwie schyłku polskiego oświecenia*, „Przegląd Historyczny” 2001, nr 3, s. 298). Od oświecenia idea przedmurza podlega coraz dalej idącym przekształceniom, stając się swoistym mitem (o jego przemianach i różnych „wariantach” funkcjonujących w XIX, a nawet w XX wieku interesująco pisze: J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 135–203). Nie rozwijam tutaj różnych interpretacji koncepcji przedmurza, gdyż dla prowadzonych w niniejszym szkicu rozważań nie jest to wątek kluczowy.

uznana za powszechną, podobnie rzecz się miała w wieku XIX³. Kiedy w 1881 roku Adolf Pawiński publikował swoją obszerną relację z ojczyzny Camõesa, nie mylił się prawdopodobnie, twierdząc, iż przekazywane przez niego informacje jedynie w niewielkim stopniu rozproszą „mgłę ciemną, w której tonie w umysłach naszych Portugalia jak bajeczna Oceanida”⁴. Zapewne słuszna to diagnoza, wyrastająca z przekonania, iż kraj ten nie był w XIX wieku popularnym celem tak modnych w epoce podróży. Przyczyniało się do tego nie tylko usytuowanie geograficzne, ale też niezbyt dobra sława, jaką cieszyła się Portugalia wśród turystów, uchodząc za kraj, w którym drogi są wąskie, przemieszczanie się niebezpieczne, a warunki zakwaterowania w najlepszym razie surowe⁵. Mimo „realnej” odległości istniał przynajmniej w jednej sferze pewien rodzaj symbolicznej bliskości. W XIX wieku pojawiały się bowiem analogie pomiędzy Polską i Portugalią, a konkretnie jednym, istotnym okresem z jej historii: tym mianowicie, kiedy połączona ona była z Hiszpanią unią personalną (1580⁶–1640), odbieraną przez samych Portugalczyków jako wyraz utraty pełnej suwerenności. Do tego właśnie momentu w dziejach ojczyzny Camõesa odwołuje się również Karol Hoffman (1798–1875)⁷ w wydanej w 1837 roku w Paryżu książce *Cztery powstania czyli krótki wykład sposobów jakimi dobiły się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*. Listopadowy zryw był też tematem pierwszej historyczno-publicystycznej publikacji tego autora zatytułowanej *Wielki Tydzień Polaków* (1830), wątek ów podjął on także w pracy *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod patronatem rosyjskim* (1831). W *Czterech*

³ Choć przyznać trzeba, że w stuleciu tym owemu brakowi wiedzy – nazwijmy ją tak – „krajoznawczej” towarzyszyło jednak zainteresowanie Portugalią postrzeganą jako ojczyzna Camõesa, a zatem miejsce o pewnym szczególnym symbolicznym znaczeniu (por.: J. Bachórz, *Z dziejów polskiej sławy Luisa Camõesa w XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3, s. 43–60).

⁴ A. Pawiński, *Portugalia. Listy z podróży*, Warszawa 1881, s. 292.

⁵ Z opublikowanej w 1863 roku w „Wędrowcu” relacji z odbytej kilka lat wcześniej podróży po Portugalii Oliwiera Mersona wyłania się obraz kraju, po którym przemieszczać się najlepiej w towarzystwie (pięciu strzelb i trzech rewolwerów), a o wygodach sypialnych lepiej zapomnieć: „Spróbowawszy przespać się na łóżkach, których materace wypchane były bodaj czy nie kasztanami. [...] W ogólności portugalskie materace nie przechodzą grubością ręki, poduszki mają z nimi pewną analogię [...] całe umeblowanie hoteli jest w ogóle wielce niekompletne” (O. Merson, *Wycieczka do Portugalii*, „Wędrowiec” 1863, t. 1, s. 3–4). Wrażenia te potwierdzają liczne (także polskie) relacje z podróży do Portugalii w całym stuleciu XIX. Na marginesie dodać można, że w tym czasie polski czytelnik mógł na łamach „Wędrowca” znaleźć więcej informacji na temat Chin czy Australii niż Portugalii.

⁶ Śmierć sprawującego władzę kardynała Henryka w 1580 roku otworzyła drogę do sukcesji tronu Filipowi II, w czerwcu tego roku hiszpański generał Alba wkroczył do Portugalii, zdobywając ją dla tego władcy, który w grudniu przybył do Lizbony. Do samej koronacji Filipa II doszło natomiast w kwietniu 1581 roku (A.H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii*, t. 1, przeł. J.Z. Klave, Warszawa 1987, s. 292).

⁷ Karol Boromeusz Hoffman był z wykształcenia prawnikiem, autorem prac historycznych i tekstów o charakterze publicystycznym, na emigracji związany był ze stronnictwem Adama Jerzego Czartoryskiego. Jego poglądy historyczne interesująco różniły się od koncepcji Lelewelowskich (zob.: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 359).

powstaniach powraca do tego istotnego momentu w historii Polski w ujęciu komparatystycznym. Jak zauważa Marian Serejski, strategię taką można uznać za charakterystyczną dla Hoffmana, który – zdaniem badacza – „[w]ielokrotnie zwalczał mit o odwiecznych cechach narodowych i o swoistych tendencjach rozwojowych Polski. Włączał dzieje Polski w ramy rozwojowe całej Europy”⁸. Przyczyną zastosowanego w *Czterech powstaniach* zestawienia jest – jak wyjaśnia autor – potrzeba przeanalizowania przykładów obcych zrywów w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, „dlaczego powiodło się innym, a nam się nie powiodło”. W szkicu niniejszym interesować mnie jednak będzie nie rekonstrukcja politycznych poglądów autora i jego diagnoza przyczyn upadku powstania listopadowego, a powodzenia dążeń Greków, Holendrów i Portugalczyków, ale interesujący wizerunek kraju nad Tagiem, możliwy do wyczytania z kart tej książki. Joachim Lelewel w *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII*, uzasadniając zastosowaną przez siebie strategię porównawczą (zwracającą się zresztą w podobne jak w przypadku Hoffmana regiony Europy), pisał:

Lecz paralele te nie mogą na krótkiej przestawać chwili, muszą się opierać na całym życiu narodu; nie wyszukują tożsamości, owszem, w pozornych i przypadkowych podobieństwach uderzają różnice⁹.

W *Czterech powstaniach* zakres czasowy wypadków stanowiących podstawę porównania nie jest wprawdzie tak rozległy jak w opracowaniu Lelewela, nie sposób jednak odmówić Hoffmanowi wnikliwości w obserwacjach, co czyni z jego tekstu interesujący materiał do analizy.

Analogia pomiędzy sytuacją Portugalii po śmierci Dom Sebastiana a sytuacją Polski po trzecim rozbiore w pierwszej chwili może się wydawać zaskakująca. Wprawdzie tragiczna i bezpotomna śmierć młodego władcy otworzyła drogę do sukcesji tronowi Filipowi II, królowi Hiszpanii, nie sposób jednak nie zauważyć, że czymś zasadniczo odmiennym jest unia dwóch państw, a czym innym zabory, czyli rozdzielenie terytorium państwa pomiędzy obce mocarstwa. Z tej fundamentalnej różnicy zdaje sobie Hoffman sprawę, pisząc, iż Polska upadła na skutek zdrady i spisku państw ościennych, a Portugalia na mocy prawa sukcesji¹⁰. Unia iberyjska, jak zauważają historycy, szczególnie w pierwszych dwóch dekadach swojego istnienia, nie była równoznaczna z utratą suwerenności przez Portugalczyków i – co przyznaje również Karol Hoffman – nie wiązała się z praktykami wynaradawiającymi¹¹. Fakt ten nie osłabia jednak siły analogii budowanej przez polskiego autora, kwestią bowiem najistotniejszą w jego ujęciu pozostaje to, że kiedy naród mniejszy łączy się z większym, musi on zostać podbity:

⁸ M. Serejski, *Studia nad historiografią Polski. Część I: K.B. Hoffman*, Łódź 1953, s. 47.

⁹ J. Lelewel, *Historyczna paralela...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁰ K. Hoffman, *Cztery powstania czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*, Paryż 1837, s. 17. Pisownia w cytatach została na potrzeby niniejszego tekstu uwspółcześniona.

¹¹ A.H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii*, dz. cyt., s. 294–295.

Filip II dobijał się o Portugalię jak dziedzic, ale dopiąwszy swego celu, zaczął nią rządzić jako zdobywca; a tak naczynie portugalskie musiało rozłtuc się o naczynie hiszpańskie¹².

Metafora stłuczonego naczynia doskonale obrazuje tę prawidłowość: w zderzeniu bez porównania większego i silniejszego sąsiada z mniejszym i mniej wpływowym ten drugi jest na przegranej pozycji – jego integralność i niezależność muszą uciepć¹³. Choć Karol Hoffman jest świadom podobieństw pomiędzy Portugalczykami i Hiszpanami, to uznaje je za całkowicie niewystarczające do tego, aby unia między tymi dwoma krajami mogła zostać zrealizowana na zasadzie dobrowolnego stowarzyszenia się:

Jeśli są dwa narody, które by na pozór bez szkody mogły skojarzyć się z sobą, to były takimi portugalski i hiszpański. Nie odróżniała ich od siebie ani religia, jak Grecję od Turcji, ani instytucje i obyczaje, jak Holandię od Hiszpanii. Obydwa jednej były wiary, jednego szczepu, jednego prawie początku. Jedyny między nimi rozbrat stanowił oddzielny język, oddzielna historia, pamięć oddzielnej niepodległości, a na ostatek głęboko wkorzenione nasiona narodowej zawiści, pochodzącej z długich zatargów sąsiedzkich i emulacji w handlu. Przecież tak błahe na pozór różnice były już dostateczne do uczynienia związku niepodobnym¹⁴.

Podobieństwa pomiędzy tymi dwiema nacjami tylko pozornie predestynują je do bliskiego związku, podobnie jak różnice ów związek uniemożliwiający tylko pozornie są błahe i nieistotne. Niezależnie bowiem od sąsiedzkich animozji posiadanie odrębnego języka, odrębnej historii i głębokiego przywiązania do niepodległości wystarczą, żeby na żaden ograniczający pełną suwerenność związek nie mogło być zgody. Nie dziwi zresztą, że polski autor w pełni świadom jest fundamentalnego znaczenia wymienionych różnic, sam bowiem Hoffman pochodził przecież z kraju, w którym jednym z najważniejszych odkryć na przełomie XVIII i XIX wieku była nowa koncepcja narodowości opartej na wspólnocie języka, kultury i historii¹⁵. Ta wrażliwość na różnice (mimo zewnętrznych podobieństw), nieuleganie łatwej pokusie utożsamiania Hiszpanów i Portugalczyków, łączenia ich w jedną w istocie nację, która powinna wspólnie i zgodnie zamieszkiwać Półwysep Iberyjski, wyda-

¹² K. Hoffman, *Cztery powstania...*, dz. cyt., s. 28.

¹³ Trudno oprzeć się (odległemu merytorycznie, ale bliskiemu obrazowo) skojarzeniu z metaforą, której używa Kath Walker w pierwszym z utworów w dyptyku poświęconym sytuacji rdzennych mieszkańców Australii, w którym koncepcja asymilacji (przeciwstawiana idei integracji) opisana zostaje następująco: „Pour your pitcher of wine into the wide river/ And where is your wine? There is only the river” (O. Noonuccal, *Assimilation – No!*, [w:] *Macquarie Pen Anthology of Aboriginal Literature*, red. A. Heiss i P. Minter, Sydney 2007, s. 44–45). Niewielka zawartość dzbana wylana do wielkiej rzeki rozplywa się w niej, przestaje istnieć. Podobnie jest z niewielką społecznością, która w konfrontacji z tą dominującą skazana jest na zniknięcie.

¹⁴ K. Hoffman, *Cztery powstania...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁵ Zob.: C. Zgorzelski, *Wśród gwiazd liryki stanisławowskiej*, [w:] tegoż, *Od oświecenia ku romantyzmowi i współczesności*, Kraków 1978.

ją się charakterystyczne dla Polaków w XIX wieku. Chociaż w relacjach z podróży u przedstawicieli różnych innych narodowości bardzo często pojawiają się obserwacje wskazujące na uderzające podobieństwo Portugalczyków i Hiszpanów, prowadzące czasem (jak choćby we wspomnieniach Dorothy Wordsworth Quillinan) do ubolewania nad tym, że nie chcą oni żyć w jednym wielkim braterstwie¹⁶, to w polskim podróżopisarstwie tej doby różnice pomiędzy tymi dwoma narodami nie są minimalizowane. Szczególnie język – jako wyraźny znak odrębności, niemal synonim narodowego ducha – służy jako argument za swoistością i odrębnością Portugalczyków¹⁷. Formułując taki komentarz w kontekście wydarzeń z lat 1580–1640, nawiązuje jednocześnie Hoffman do ugruntowanego w tym czasie przekonania o swoistym połączeniu, zlanu się w jedno pierwiastka portugalskiego i hiszpańskiego, dzięki czemu ten drugi zaczął funkcjonować jako synonim tego, co iberyjskie, a zatem obejmujące cały półwysep¹⁸. Podchodząc z dystansem do tego niekorzystnego dla Portugalczyków uogólnienia i zachowując wrażliwość na istotne „narodowe” różnice, wykazuje się Hoffman zapewne bardziej niż gruntowną znajomością kultury Półwyspu Iberyjskiego – typową dla jego własnej nacji skłonnością do stawiania w centrum uwagi spraw wolnościowych i tożsamościowych.

Rekonstruując przyczyny popadnięcia Portugalii w długotrwałą zależność od Hiszpanii, przywołuje Hoffman króla Sebastiana, gdyż to jego bezpotomna śmierć w bitwie pod Alcácer-Quibir w 1578 roku stała się początkiem ciągu zdarzeń, które w ostateczności doprowadziły do koronacji Filipa II. Król Sebastian to postać o niezwykłym znaczeniu dla kultury i mentalności Portugalczyków, a rolę samej bitwy, stanowiącej kulminacyjny punkt jego marokańskiej kampanii¹⁹, rozpatrywać trzeba

¹⁶ D. Wordsworth Quillinan, *Journal of a Few Months' Residence and Glimpses of the South of Spain*, t. 1, London 1847, s. 91.

¹⁷ Stanowisko podobne do Hoffmana zajmuje na przykład Teodor Trippin, który wprawdzie z powodów pragmatycznych argumentuje na korzyść potencjalnej unii, docenia jednak wrodzoną potrzebę niezależności i rozumie obawy narodu słabszego przed zjednoczeniem z silniejszym sąsiadem (por.: T. Trippin, *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i Państwie Marokańskim*, t. 6, Warszawa 1852, s. 160–161). O odrębności językowej jako istotnym elemencie dla portugalsko-hiszpańskiego antagonizmu pisze też Karol Dembowski, *Deux ans en Espagne et en Portugal pendant la guerre civile 1838–1840*, Paris 1841, s. 185. Dużo miejsca specyfice i odrębności języka portugalskiego poświęca w swej relacji Adolf Pawiński, przy okazji również wyrokuje, że o żadnym luźniejszym związku pomiędzy Hiszpanią i Portugalią mowy być nie może ze względu na wielką wzajemną niechęć pomiędzy nimi. Ten negatywny stosunek w przypadku Portugalczyków wynika, czego autor nie tai, w dużej mierze z obawy o to, by „Hiszpanii nie przyszedł fałszywy apetyt na ten piękny kątek rodzinnej Portugalczyków ziemi” (A. Pawiński, *Portugalia*, dz. cyt., s. 294).

¹⁸ E. Milewska, *Związki kulturalne i literackie polsko-portugalskie w XV–XIX wieku*, Warszawa 1991, s. 113.

¹⁹ Szczegółowe informacje na temat tego epizodu z historii Portugalii zob.: A. Dziubiński, *Ostatnia krucjata. El-Ksar el-Kebir 1578*, Warszawa 2014; D. Lopes, *Les portugais au Maroc*, „Revue d'Historie Moderne” 1939, nr 39, s. 358–360; M. Saraiva, *Dom Sebastião. Na história e na lenda*, Lisboa 1994.

zarówno w sferze politycznej, jak i symbolicznej. Ponieważ nikt nie widział momentu śmierci władcy na polu bitwy, a zwłoki, które uznano za królewskie, były niemożliwe do zidentyfikowania (pozbawione kosztownej, królewskiej zbroi i mocno zdeformowane), natychmiast pojawiły się pogłoski o cudownym ocaleniu Sebastiana, a także nadzieje na jego powrót i odzyskanie tronu²⁰. Wraz z upływem czasu nadzieje te nie tylko nie słabły, ale skojarzone z zapowiedziami zawartymi w pieśniach Bandarry, a wieszczącymi nadejście tajemniczego zbawcy (O Encoberto), stopniowo przechodziły w sferę narodowej mitologii²¹. Sebastianizm wyrażający wiarę w nadejście męża opatrznościowego, który uratuje Portugalię i przywróci jej dawną świetność, odżywał w tym kraju zawsze w momentach zagrożenia, dając nadzieję na rychłe odrodzenie i pocieszenie w chwilach kryzysu. W XIX wieku, a więc wtedy, kiedy powstaje tekst Karola Hoffmana, sebastianizm rozwija się ze wzmożoną siłą w związku z najazdami francuskimi na początku stulecia:

Jak zaświadcza podróżnicy, którzy odwiedzili wówczas Portugalię, wiara sebastianistyczna rozkwitła. Na ulicach Lizbony sprzedawano pisma propagandowe, a nawet mapy przedstawiające szczegóły topograficzne zakłętej wyspy. Historycy odnotowują, że władze okupacyjne uciekały się nawet do sił policyjnych w celu rozpraszania zgromadzeń osób wypatrujących pojawienia się zakłętego okrętu²².

Ta ważna dla zbiorowej wyobraźni Portugalczyków historia została przez Karola Hoffmana całkowicie pominięta. Samej postaci króla Sebastiana poświęca on w swoim tekście zaledwie jedno zdanie, sprowadzając jego rolę wyłącznie do tego, którego śmierć otworzyła drogę do sukcesji tronu Filipowi II:

[...] uniesiony próżną żądzą podbojów, zapędziwszy się za Maurami aż do Maroka, zginął tamże w bitwie w tymże roku stoczonej, nie zostawiwszy potomków²³.

Ocena młodego władcy jest tu zdecydowanie negatywna, a kampania marokańska uznana zostaje za przejaw niebezpiecznej dumy Sebastiana, co jest zasadniczo zgodne z opinią wielu historyków i badaczy²⁴. Hoffman nie wspomina ani o kontrowersjach wokół śmierci króla, ani o ich mitotwórczych konsekwencjach. Polski

²⁰ Podobne wątpliwości pojawiły się po śmierci Władysława Warneńczyka. Szczegółowo opisuje tę historię, analizując długie trwanie legendy Warneńczyka w kulturze polskiej, F. Ziejka, *Wieczna pamiątka pomiędzy krześcijany... Z dziejów legendy Władysława Warneńczyka, ostatniego krzyżowca Europy*, [w:] tegoż, *Moja Portugalia*, Kraków 2008.

²¹ E. Łukaszyk, *Sebastianizm. W oczekiwaniu na idealnego władcę, który przyplynie z zakłętej wyspy*, „Studia Iberystyczne” 2005, nr 4, s. 37–40.

²² Tamże, s. 42.

²³ K. Hoffman, *Cztery powstania...*, dz. cyt., s. 15.

²⁴ José van den Besselaar przyznaje wprawdzie Sebastianowi wierność ideałom, ale stwierdza, że na jego działanie największy wpływ miały upór i egocentryzm (J. van den Besselaar, *O sebastianismo – história summária*, Lisboa 1987, s. 60). Harold B. Johnson upór młodego władcy w dążeniu do walki z Maurami nazywa wręcz obsesją i dowodzi, że była ona powodem troski rozważnych przedstawicieli dworu (H.B. Johnson, *Sebastian King of Portugal. Four Essays*, Tuscon 2013, s. 16).

autor mógł nie być świadomy ważności legendy Sebastiana dla portugalskiej kultury (a być może nawet jej nie znał), ale pominięcie istotnych okoliczności historycznych związanych z bitwą pod Alcácer-Quibir zwraca uwagę. Jest ono tym bardziej znaczące, jeśli porównamy rozprawkę Hoffmana z innym, powstałym mniej więcej w tym samym czasie polskim (choć napisanym po francusku) tekstem odwołującym się do wydarzeń z 1578 roku, a mianowicie z dramatem historyka Aleksandra Przezdzieckiego *Don Sébastien de Portugal. Drame historique en prose en trois actes et cinq tebleaux* (1836). Choć Przezdziecki interpretuje losy młodego władcy na swój sposób, mocno różniący się od sebastianistycznego, to kwestia tajemniczego ocalenia króla i jego powrotu do ojczyzny pozostaje w centrum uwagi. W literackim wyobrażeniu Przezdzieckiego Sebastian, któremu również udało się ująć z życiem z bitewnej pożogi i powrócić w tajemnicy do Lizbony, umiera, a wiadomość o tym tragicznym wydarzeniu zostaje przekazana zgromadzonym tłumnie na głównym placu mieszkańcom miasta przez samego Camõesa. Wiadomość ta uniemożliwia niejako dalsze snucie nadziei na ratunek ze strony władcy, ale jednocześnie sposób jej obwieszczenia wyraźnie pokazuje, że dziedzictwem, jakie umarły król zostawia swoim wiernym poddanym, jest wolnościowa misja, która ma doprowadzić do odrodzenia potęgi niepodległej Portugalii. Camões w dramacie Przezdzieckiego mówi wszak: „Mes yeux ne verront pas ta splendeur, noble maison de Bragance, et cependant tu seras illustre entre les maisons royales!”²⁵. Przepowiadane tu odrodzenie nie będzie możliwe dzięki interwencji Sebastiana, musi zatem stać się dziełem tych, którzy zostają – wiernych grandów, którym powierza on opiekę nad ukochaną ojczyzną, i prostego ludu szczerze kochającego swego władcę i kraj. Można powiedzieć, że w ten sposób tworzy Przezdziecki wizję zasadniczo odmienną od sebastianistycznej, gdyż wiara w Zbawiciela miała w istocie charakter pasywny:

[...] wiara w pojawienie się charyzmatycznego przywódcy i nadzieja na ustanowienie w ten sposób nowego porządku wpisuje się w pojmowanie historii jako realizacji planu opatrnościowego i zakłada uzależnienie życia zbiorowości od czynnika nadprzyrodzonego. Zbiorowość ta nie ponosi odpowiedzialności za samą siebie. W sytuacji kryzysu oczekuje się na przybycie bożego wysłannika, mającego w sposób cudowny rozwiązać zaistniałe problemy²⁶.

Taki wzorzec zostaje w dramacie Przezdzieckiego zakwestionowany. To nie umarły król, ale żywi przedstawiciele narodowej wspólnoty zatroszczyć się będą musieli o przyszłość kraju²⁷.

²⁵ A. Przezdziecki, *Don Sébastien de Portugal. Drame historique en prose en trois actes et cinq tebleaux*, Saint-Petersbourg 1836, s. 128.

²⁶ E. Łukaszyk, *Sebastianizm*, dz. cyt., s. 41.

²⁷ Więcej o interpretacji historii Sebastiana I w tym dramacie zob.: M. Danilewicz-Zielińska, *Król portugalski Sebastian w romantycznym dramacie Aleksandra Przezdzieckiego*, „Tygiel Kultury” 1998, nr 11–12; M. Bąk, *Portugalski bohater. Portugalska historia. Polski temat? O zapomnianym dramacie Aleksandra Przezdzieckiego*, [w:] M. Bąk, L. Romaniszyn-Ziomek, *„Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”. Szkice polsko-portugalskie*, Katowice 2016.

Tekst Hoffmana, w którym całkowicie nieobecne są kontrowersje i nadzieje związane z losami króla Sebastiana, osiąga w istocie ten sam efekt. Rekonstruując losy powstania przeciwko hiszpańskiej dominacji, polski autor skupił się jedynie na faktach, nie ma tu miejsca na mity. Jest to oczywiście całkowicie zrozumiałe w przypadku tekstu o charakterze historycznym, a nie literackim, z którego wyniknąć mają konkretne wskazówki dla Polaków i ich przyszłych starań o odzyskanie niepodległości. Nie sposób jednak nie zauważyć, że ujęcie takie przekłada się na specyficzny wizerunek Portugalii i Portugalczyków „promowany” w tym dziele. Portugalia staje się bowiem w ujęciu Hoffmana synonimem sukcesu w walce z niechcianą obcą dominacją, a kluczowym czynnikiem ów sukces warunkującym jest właśnie aktywne zaangażowanie całego narodu: zarówno postaci znaczących, cieszących się poważaniem wśród rodaków, jak i ogółu mieszkańców. Powstanie portugalskie staje się wzorem dla Polaków, ponieważ jest oparte na przemyślanych i precyzyjnie zrealizowanych zadaniach, a nie na niejasnych mrzonkach czy mglistych nadziejach:

Rozpoczęcie ruchu z zawiązanymi oczyma, spuszczenie się na wolę bożą, jest tylko marnotrawieniem sił narodu, jest polityczną swawolą ściągającą na sprawców ciężką odpowiedzialność. Pod tymi to względami powstanie portugalskie jest naczającym dla wszystkich narodów wzorem. Wszystko w nim przewidziano, a jak przewidziano, tak wykonano²⁸.

Taki wizerunek Portugalii oparty wyłącznie na odwołaniu do sukcesu z roku 1640 i podporządkowany doraźnym celom, którym służyć ma budowana przez Hoffmana analogia (czyli wskazanie klucza do zwycięstwa marzącym o wybicie się na niepodległość Polakom), jest jednak w XIX stuleciu wyraźnie anachroniczny. Okres ten był bowiem w historii tego kraju trudny i burzliwy, naznaczony inwazjami francuskimi i angielskimi, wyjazdem rodziny królewskiej do Brazylii, kryzysami politycznymi i ekonomicznymi²⁹. Odradzająca się w tych trudnych warunkach na początku wieku wiara sebastianistyczna jest zaprzeczeniem wizerunku wyłaniającego się z książki Hoffmana – opiera się ona bowiem na biernym oczekiwaniu, a nie na skutecznym, powszechnym działaniu. Sebastianizm współgra też z charakterystycznym dla kultury portugalskiej fatalizmem, wiarą w przeznaczenie, któremu nie można się przeciwstawić³⁰. Choć intencja Hoffmana jest tutaj czytelna (autor stara się zbudować swą analogię tak, aby była ona konstruktywna dla Polaków, pokazała przykład pozytywny, godny naśladowania, nie sugerując niebezpiecznej wiary w cudowne ocalenie), to jednak nie sposób nie zauważyć, że wizerunek Portugalii wyłaniający się z tego tekstu jest w najlepszym razie jednostronny.

²⁸ K. Hoffman, *Cztery powstania...*, dz. cyt., s. 105.

²⁹ Por.: A.H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii*, t. 2, przeł. J.Z. Klave, Warszawa 1987, s. 50–51, 150–191; J.H. Saraiva, *Krótką historia Portugalii*, przeł. E. Łukaszyk, Kraków 2000, s. 308–313.

³⁰ Por.: P.J. Pérez López, *Historia y Destino. El fatalismo como identidad nacional lusa*, „Diacronie. Studi di Storia Contemporanea”, t. 8: 2011, nr 4, <https://journals.openedition.org/diacronie/3514?lang=en> (dostęp: 3.03.2021).

W porządku twórczości Hoffmana analizowane dzieło należy raczej do utworów wczesnych – dojrzałe koncepcje polityczne i historyczne autora artykułowane będą dopiero w kolejnych jego pracach. A jednak już tutaj zaakcentowane zostało przekonanie, że rewolucja powinna być dziełem przede wszystkim przedstawicieli klas wyższych, bo tylko oni posiadają niezbędne wpływy i środki dla jej skutecznego zorganizowania oraz przeprowadzenia. Marian Serejski zwraca uwagę, że taki sposób ujęcia problemu pozwala autorowi przeprowadzić ważną dla niego „linię demarkacyjną pomiędzy insurekcyjną walką narodową i walką o wyzwolenie społeczne”³¹. Rozdzielenie tych dwóch sfer jest bez wątpienia widoczne w dziele Hoffmana, który przyczyn niepowodzenia listopadowego zrywu upatruje w tym, że szedł on z dołu do góry, a nie z góry (od warstw uprzywilejowanych) ku dołowi, i poświęca wiele uwagi upominaniu się o „ludzi znaczenia i wpływu”, którzy są niezbędni, aby czyny powstańcze mogły przynieść spodziewane efekty. Rozdzielenie postulatów i celów walki narodowowyzwoleńczej od walki społecznej nie zmienia jednak ogólnego, jasno wyrażonego w *Czterech powstaniach* przekonania o konieczności aktywnego zaangażowania przedstawicieli różnych grup narodu, choć pod wyraźnym przewodnictwem osób do tego predestynowanych. Przykład portugalski służy właśnie wypromowaniu modelu idealnego, gdzie odgórnie zorganizowany i dobrze zarządzany ruch inspirowuje i koordynuje działania o bardziej powszechnym charakterze. Jak pisze Hoffman:

Do ruchu w stolicy potrzebnym jest niezbędnie lud tejże stolicy. Nie przepominali o tej sprawie ani Pinto w Lizbonie, ani Kościuszko w Warszawie³².

Tego modelu nie udało się jednak powtórzyć powstańcom listopadowym: zabrakło naczelnika i rządu, zabrakło ludzi znaczących, którzy mogli pociągnąć za sobą naród³³.

Ciekawym wątkiem pojawiającym się w rozważaniach Hoffmana jest też kwestia nazw własnych. Porównując sytuację wszystkich trzech przywołanych przez siebie krajów: Grecji, Holandii i Portugalii, z sytuacją Polski, autor podkreśla skalę barbarzyństwa dokonanego wobec własnej ojczyzny. O ile bowiem w pozostałych wypadkach mówić należy o jakimś rodzaju podboju czy też o niechcianej i niekorzystnej zwierzchności, to jednak zabory były działaniem o zasadniczo odmiennym charakterze, doprowadziły bowiem do zniknięcia z mapy Europy rozebranego kraju, którego części weszły w skład mocarstw ościennych. Symbolicznym tego wyrazem staje się według Hoffmana właśnie wspomniana już kwestia nazwy: „Ani Turcy w Grecji, ani Hiszpanie w Holandii i Portugalii nie targnęły się na nazwiska i na podziały geograficzne ziemi nowo opanowanych”³⁴. Sytuacja Polski i jej niepodległościowych zrywów jest zatem szczególna. Wszystkie inne wymienione

³¹ M. Serejski, *Studia nad historiografią Polski*, dz. cyt., s. 25.

³² K. Hoffman, *Cztery powstania...*, dz. cyt., s. 119.

³³ Tamże, s. 121.

³⁴ Tamże, s. 33.

państwa walczą „jedynie” o odzyskanie wolności³⁵, w przypadku Polski rzecz idzie o przywrócenie jej do istnienia. Warto w tym miejscu przywołać interesujące zdanie pochodzące z dramatu Przeddzieckiego, wykorzystującego – jak już zostało powiedziane – tę samą polsko-portugalską analogię co tekst Hoffmana. Komentując tragiczną bitwę pod Alcácer-Quibir i śmierć króla Sebastiana, Camões zauważa: „le nom du Portugal est effacé du monde!”³⁶. Wypowiedź bohatera interpretować można rzecz jasna metaforycznie jako wyraz symbolicznego „wymazania imienia Portugalii”, będącego w istocie konsekwencją jej upadku. Bitwa pod Alcácer-Quibir była wszak wielką klęską, kosztowała życie wielu najświetniejszych portugalskich rycerzy, w konsekwencji musiała więc oznaczać utratę przez Portugalię silnej pozycji na świecie. Użycie takiej właśnie metafory (wycierania, wykreślenia nazwy kraju) w świetle uwagi Hoffmana wydaje się jednak również śladem polskiej wrażliwości autora, który dostrzegając tak wyraźną analogię między losami Portugalii i Polski, sens owej katastrofy w obu przypadkach sprowadza do zniknięcia imienia upadającego kraju, choć tylko w jednym wypadku określenie to ma wymiar realny, a nie wyłącznie metaforyczny.

Celem książki Karola Hoffmana nie jest rzecz jasna prezentacja Portugalii jako takiej, ani nawet tego jednego, istotnego momentu z jej historii, kiedy połączona była unią personalną z Hiszpanią. Założenia autora pracy *Cztery powstania czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska* są inne i jasno wyrażone zostały już w tytule dzieła. Zestawiając trzy inne powstania, których celem było oswobodzenie ojczyzny, z listopadowym zrywem Polaków, próbuje on wskazać elementy, które mogły być przyczyną niepowodzenia rodaków, a których uświadomienie może być również czynnikiem potencjalnego sukcesu w przyszłości. Nie sposób jednak nie zauważyć, że przy okazji budowania czytelnej (i – jak już wspominałam – funkcjonującej w literaturze epoki) analogii pomiędzy historią Portugalii i Polski kreśli Hoffman na kartach swojej książki również specyficzny wizerunek kraju nad Tagiem: kraju zwycięskiego, zamieszkanego przez zdeterminowanych ludzi, zdolnych nie tylko do precyzyjnego zaplanowania i przeprowadzenia powstania, ale przede wszystkim do wzięcia odpowiedzialności za swój los. Praca Hoffmana poza doraźnym, politycznym niejako kontekstem, niezależnie od intencji autora, wpisuje się jednak również w korpus tekstów budujących określone wyobrażenia o Portugalii i jej mieszkańcach, które staną się w XIX wieku elementem zbiorowego myślenia Polaków o tym kraju. Jak zauważa Manfred Beller, wyobrażenia takie budowane są w dużej mierze na bazie przekonai i subiektywnych

³⁵ Opisując objęcie władzy przez Filipa II, króla hiszpańskiego, który uzyskał prawa do tronu Portugalii (koronowany jako Filip I), James Anderson wylicza najważniejsze obietnice nowego władcy, które miały zapewnić utrzymanie odrębności podlegającego mu odtąd kraju: „He swore not to meddle in the customs and laws of his new acquisition, to maintain the current system of government and not to appoint Spaniards to high office in Portugal, and, in general, this pledge was kept. The overseas empires of both nations remained separate” (J.M. Anderson, *The History of Portugal*, Westport, CT – London 2000, s. 103).

³⁶ A. Przeddziecki, *Don Sébastien...*, dz. cyt., s. 88.

sądów ich autorów, a także pozostają w ścisłej relacji do sposobu, w jaki definiują oni siebie i swoje kultury³⁷. W przypadku pracy Hoffmana ten mechanizm jest wyraźnie widoczny. Zamieszczona w jego dziele charakterystyka Portugalii uzależniona jest nie tylko od konkretnych historycznych faktów, do których autor się odwołuje, ale też od ich subiektywnej oceny, dokonywanej z perspektywy członka wspólnoty polskiej identyfikującej się (w momencie powstania książki) poprzez nieuciszoną potrzebę wolności i traumę wywołaną porażką listopadowego zrywu. Wykorzystując strategię porównawczą i sieć analogii, buduje Hoffman obraz Portugalii stanowiącej niejako wyobrażoną „Polskę Południa” – model do naśladowania dla swoich rodaków. Niezależnie jednak od motywacji, które wpłynęły na wizerunek Portugalii w tym tekście, stał się on jednym z elementów składowych polskiego zbiorowego wyobrażenia o kraju położonym na południowo-zachodnich rubieżach kontynentu.

Bibliografia

- Anderson J.M., *The History of Portugal*, Westport, CT – London 2000.
- Bachórz J., *Z dziejów polskiej sławy Luisa Camõesa w XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3, s. 43–60.
- Bąk M., *Portugalski bohater. Portugalska historia. Polski temat? O zapomnianym dramacie Aleksandra Przeczdzickiego*, [w:] M. Bąk, L. Romaniszyn-Ziomek, „Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”. *Szkice polsko-portugalskie*, Katowice 2016, s. 51–74.
- Beller M., *Perception, Image, Imagology*, [w:] *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, red. M. Beller i J. Leerssen, Amsterdam – New York 2007, s. 3–16.
- Besselaar J. van den, *O sebastianismo – história sumária*, Lisboa 1987.
- Danilewicz-Zielińska M., *Król portugalski Sebastian w romantycznym dramacie Aleksandra Przeczdzickiego*, „Tygiel Kultury” 1998, nr 11–12, s. 75–77.
- Danilewicz-Zielińska M., *Reakcja Portugalii na wybór Jana Pawła II*, [w:] tejże, *Polonica portugalskie*, Warszawa 2005, s. 170–174.
- Dembowski K., *Deux ans en Espagne et en Portugal pendant la guerre civile 1838–1840*, Paris 1841.
- Deszczyńska M., *Wyobrażenie przedmurza w piśmiennictwie schyłku polskiego oświecenia*, „Przegląd Historyczny” 2001, nr 3, s. 285–300.
- Dziubiński A., *Ostatnia kruczata. El-Ksar el-Kebir 1578*, Warszawa 2014.
- Hoffman K., *Cztery powstania czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*, Paryż 1837.
- Johnson H.B., *Sebastian King of Portugal. Four Essays*, Tuscon 2013.
- Lopes D., *Les Portugais au Maroc*, „Revue d’Histoire Moderne” 1939, nr 39, s. 337–368.
- Lelewel J., *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII*, Warszawa 1831.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984.

³⁷ M. Beller, *Perception, Image, Imagology*, [w:] *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, red. M. Beller i J. Leerssen, Amsterdam – New York 2007, s. 5, 9.

- Łukaszyk E., *Sebastianizm. W oczekiwaniu na idealnego władcę, który przybędzie z zaklętej wyspy*, „Studia Iberystyczne” 2005, nr 4, s. 33–47.
- Merson O., *Wycieczka do Portugalii*, „Wędrowiec” 1863, t. 1, s. 1–7.
- Milewska E., *Związki kulturalne i literackie polsko-portugalskie w XV–XIX wieku*, Warszawa 1991.
- Noonuccal O., *Assimilation – No!*, [w:] *Macquarie Pen Anthology of Aboriginal Literature*, red. A. Heiss i P. Minter, Sydney 2007.
- Oliveira Marques A.H. de, *Historia Portugalii*, t. 1–2, przeł. J.Z. Klave, Warszawa 1987.
- Pawiński A., *Portugalia. Listy z podróży*, Warszawa 1881.
- Pérez López P.J., *Historia y Destino. El fatalismo como identidad nacional lusa*, „Diacronie. Studi di Storia Contemporanea”, t. 8: 2011, nr 4, <https://journals.openedition.org/diacronie/3514?lang=en> (dostęp: 3.03.2021).
- Przeddziecki A., *Don Sébastien de Portugal*, Saint-Petersbourg 1836.
- Serejski M., *Studia nad historiografią Polski. Część I: K.B. Hoffman*, Łódź 1953.
- Tazbir J., *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004.
- Tazbir J., *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.
- Trippin T., *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i Państwie Marokańskim*, t. 6, Warszawa 1852.
- Wordsworth Quillinan D., *Journal of a Few Months' Residence and Glimpses of the South of Spain*, t. 1, London 1847.
- Ziejka F., *Wieczna pamiątka pomiędzy krześcijany... Z dziejów legendy Władysława Warneńczyka, ostatniego krzyżowca Europy*, [w:] tegoż, *Moja Portugalia*, Kraków 2008, s. 335–353.

“Poland of the South”? The image of Portugal in Karol Hoffman’s book *Cztery powstania* [Four insurrections]

Abstract

The aim of this article is to analyse the image of Portugal as presented by Karol Hoffman in his book *Cztery powstania czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska* [Four insurrections that is how Greece, Holland, Portugal, and Poland were fighting for their independence] (1837). Hoffman creates an analogy between the situation of Poland in the partition era and the situation of Portugal when it was united with Spain under the Iberian Union (1580–1640). Comparing Polish efforts with the efforts of the representatives of other European nations, Hoffman tries to reveal the causes of the defeat of Poles. However, he has also managed to create an interesting image of the Portuguese that influenced the way the Polish readers regarded this nation in the 19th century.

Słowa kluczowe: Portugalia, sebastianizm, związki polsko-portugalskie, wizerunek Portugalii w literaturze polskiej, romantyzm

Keywords: Portugal, Sebastianism, Polish-Portuguese relations, the image of Portugal in Polish literature, Romanticism